

Gramofony *Planar* są na rynku "od zawsze", sprzedawane nie tylko pod szyldem Regi, ale też innych marek. *Planar* to coś tak klasycznego i charakterystycznego w formie (i treści), że może być utożsamiany z gramofonem w ogóle, a firmie Rega przyniósł już chyba wieczny splendor. Dlatego też przez wiele lat nikomu nie przeszkadzało, że *Planary* właściwie się nie zmieniały, ale gdy w ostatnim czasie płyta winylowa zaczęła wychodzić z niszy, odzyskując część dawnej popularności, Rega uznała, że wypada wykazać się jakąś aktywnością, a nie tylko odcinać kupony od dawnych projektów.



Rega PLANAR 6

W zeszłym roku ogłoszono premiery zupełnie nowych *Planarów*, które aby utrzymać przyjazną nomenklaturę, zachowały nazwy i zbliżone, literowe oznaczenia – nieraz, jako uzupełnienie, z identyfikacyjnym dopiskiem 1, 2 i 3, na kolejny – właśnie 6 – trzeba było czekać do tegorocznego lata. Na tym pewnie nie koniec, bo w ramach poprzedniej serii czekają jeszcze na swoich następców dwa najdroższe – *RP8* i *RP10*.

Najnowszy *Planar* został przebudowany i odmieniony w wielu miejscach, chociaż zasadnicza forma trwa. Wciąż jest też opakowany w charakterystyczny szary kartonik i tak sprytnie przygotowany do transportu, aby zajął bardzo mało miejsca. Przygotowanie do pracy jest relatywnie łatwe, poza zdjęciem zabezpieczeń wystarczy właściwie tylko założyć talerz (z matą), przeciwwagę, pasek napędowy jest już na swoim miejscu, i wyregulować siłę nacisku igły.

Planar 6 jest gramofonem bardzo lekkim, z cienką, prostokątną podstawą, na której umieszczono wszystkie elementy, komplet (wraz z zasilaczem) waży poniżej 6 kg, prezentuje się w sposób typowy dla tej serii urządzeń.

Konstrukcja plinty i masa urządzenia jest w przypadku Regi przedmiotem nieustannych kontrowersji. Rega preferuje od lat lekkie podstawy, co jest świadomym i konsekwentnym wyborem. Brytyjczycy wychodzą bowiem z założenia, że zbyt ciężkie plinty pochłaniają również część niuansów brzmieniowych. Swoim przekonaniom dają wyraz i w tym przypadku. Producent nazwał nową plintę "Ultra Lightweight", a dalsze „odchudzenie” zawdzięcza ona specjalnej piance poliuretanowej Tancast 8, która wypełnia wnętrze podstawy. Zewnętrzna warstwa tworzy laminat HPL – też sztywny i lekki. W dostarczonym egzemplarzu plinta jest czarna, ale lakier – nazwany Polaris – nie połyскуje "tanią" wersją piano; jest matowy, lśnią tylko wąskie, boczne krawędzie. Producent zapewnia, że lakier jest odporny za zarysowania.

Talerz wykonano z dwuwarstwowego szkła – ten element nie jest gruby, ale już dość ciężki, co ma zagwarantować stabilne obroty. Pod talerzem, w specjalnie przygotowanym zagłębieniu, znajduje się mniejszy subtalerz, w tańszych gramofonach Regi wykonany z plastiku, ale w przypadku *Planara 6* – z aluminium (wytoczony), charakteryzujący się większą wytrzymałością.

Napęd jest ukryty pod talerzem, a przez to, że leży na nim mata, pozostaje zupełnie niewidoczny; gramofon sprawia wrażenie konstrukcji prostej i zwartej. W niewielkiej odległości od osi obrotu talerza umieszczono silnik, pasek napędowy jest krótki, w białym kolorze, co oznacza u Regi pasek lepszy, o węższej tolerancji wymiarowej, trwalszy i stabilniejszy w szerokim zakresie temperatur. Paski były zawsze dla Regi ważne, w tańszych modelach firma oferuje nawet specjalne zestawy (kity) pozwalające na apgrejd (czyli wymianę paska na biały). Dotychczas tylko dwa najlepsze modele gramofonów, *RP8* oraz *RP10*, były wyposażone fabrycznie w takie elementy, dołączył do nich teraz nowy *Planar 6*. Ale nic nie jest wieczne, więc ciągle pamiętając o znaczeniu paska w jakości odtwarzania, firma zaleca jego wymianę co 5 lat. W przypadku większości gramofonów, przygotowując świeżo kupione urządzenie do pracy, musimy założyć pasek sami. To tylko pozornie prosta i niewinna czynność, bowiem bardzo ważne jest, aby paska nie "zabrudzić"; dotykając go rękoma przenosimy (nawet szczątkowy) tłuszcz, a ten jest jego wrogiem, dość łatwo jest także ten element przesadnie rozciągając. W *Planarze 6* nie ma tych problemów, przynajmniej do czasu wymiany paska na nowy.

Silnik synchroniczny 24 V współpracuje z zewnętrznym sterownikiem – zasilaczem Neo. Ze względu na fabryczne tolerancje nowych komponentów, silnika, rolek, łożysk czy nawet geometrii punktów montażowych, Rega przeprowadza indywidualną kalibrację każdego egzemplarza gramofonu. Umożliwia to elektronika w sterowniku Neo. W ten sposób zagwarantowana jest wysoka precyzja obrotów talerza.

Zewnętrzny zasilacz Neo ma postać niewielkiej, czarnej skrzynki (styl nawiązuje do elektroniki Regi, obok wzmacniacza taka skrzyneczka będzie się dobrze prezentowała), do której doprowadzamy zasilanie (z zewnętrznego, ściennego zasilacza), oprócz włączania i wyłączania obrotów urządzenie umożliwia bardzo wygodną, bo elektroniczną, zmianę prędkości (33,3 oraz 45 obr./min). Silnik wymaga napięcia zmiennego, a Neo dostarcza je z własnego generatora, którego zadaniem jest wytworzenie idealnej sinusoidy. W precyzyjnym ustaleniu częstotliwości tkwi sekret kalibracji zasilacza do konkretnego egzemplarza gramofonu. Układ jest niewrażliwy na wahania napięcia z sieci 230 V.

Planar 6 jest oczywiście wyposażony w firmowe ramię, a Rega produkuje ramiona nie tylko dla własnych gramofonów, ale i dla odbiorców z zewnątrz. Mimo pozornej prostoty, ramiona Regi cieszą się wielkim uznaniem i są nieraz stosowane w bardzo drogich gramofonach.

Planar 6 ma ramię o oznaczeniu RB330, znamy je już z modelu Planar 3. Ramię jest składane ręcznie, jego najbardziej charakterystycznym elementem jest umieszczone z boku duże pokrętko do regulacji siły nacisku igły. W przeciwieństwie do innych konstrukcji, w których przesuwają się przeciwwagę, okrągły, srebrny ciężarek spoczywa w RB330 w ściśle określonej, wyjściowej pozycji, na trzpieniu w tylnej części rurki. Precyzję (ale i wygodę) regulacji zapewnia drugi, wewnętrzny układ – właśnie z wygodnym pokrętełkiem.

Ramię jest proste, jego efektywna długość wynosi 239 mm. Metalowa rurka jest w przedniej części spłaszczona i zintegrowana z płaską główką, a (firmowa) wkładka mocowana w specyficzny sposób, za pomocą nie dwóch, jak to zwykle bywa, ale trzech śrub. Wkładki Regi są do tego standardu przystosowane, a ich montaż (wymiana) jest dzięki temu bajecznie prosty; trzy punkty montażowe jednoznacznie definiują przecież położenie wkładki.

Od wielu lat spory budzi także zakres regulacji ramienia w gramofonach Regi – nie przewidziano tutaj parametru VTA, nie ma też regulacji azymutu. W RB330 niczego w tej kwestii nie zmieniono, można co najwyżej szukać ratunku np. w matach o większej grubości niż fabryczna lub w zestawie podkładek pod kolumnę ramienia, co jest jednak rozwiązaniem niewygodnym. Bez konieczności dokonywania jakichkolwiek zmian, możemy swobodnie wymieniać wkładki na inne z oferty Regi; wtedy nie ma żadnego problemu. Uproszczenie konstrukcji ramienia (bez dodatkowych mechanizmów regulacyjnych) wpływa pozytywnie na jego sztywność; firma chwali się nawet, że cała konstrukcja odpowiada jej filozofii “zerowych luzów” i korzystnie wpływa na precyzję śledzenia rowka.

Producent przygotował wygodny i dyskretny mechanizm antiskatingu, umieszczony wewnątrz ramienia – wystarczy przesunąć miniaturową dźwignienkę w stosowne miejsce, co ułatwia wyraźna skala.



Regulacja prędkości obrotowej jest elektroniczna, nie trzeba przekładać paska na sąsiednią rolkę. Sam pasek jest również wyjątkowy, klasy "premium", utrzymuje swoje właściwości w szerokim zakresie temperatur.

Gramofon jest oferowany w kilku wersjach: bez wkładki i w komplecie z wkładkami *Ania* (MC) lub *Exact* (MM). W takich kombinacjach koszt wkładki jest mniejszy niż ich nominalna cena, chociaż różnice nie są tak „okazyjne”, jak w przypadku Pro-Jecta *RPM 5* i jego Ortofona *Red Quintet*.

Do naszego testu doskonale (pod względem ceny) pasuje najlepsza wersja *Exact*. To najdroższa wkładka MM Regi, oczywiście z charakterystycznym, trzypunktowym systemem montażowym; poziom napięcia na wyjściu jest stosunkowo wysoki, wynosi ok. 7 mV (6,8–7,2 mV), co powinno zapewnić prawidłową pracę z większością preampów phono, zainstalowanych we wzmacniaczach zintegrowanych. Kupując gramofon tej klasy, warto oczywiście rozważyć zakup zewnętrznego, lepszego przedwzmacniacza, który umożliwi precyzyjne dopasowanie niemal każdego parametru (w tym także wzmocnienia). Inwestycja w takie urządzenie jest też oczywiście kusząca z powodu ogólnej poprawy jakości dźwięku.

Z dołu plinty, z kolumny ramienia, wprowadzono zainstalowane na stałe przewody sygnałowe zakończone porządnymi wtykami RCA. Rega konsekwentnie nie stosuje trzeciej żyły – uziemiaczej (to kolejny „smaczek”, wyróżniający brytyjską firmę) – co jednak nie znaczy, że układ został kompletnie wyeliminowany; uziemienie prowadzone jest wraz z żyłą masową zewnętrznym pierścieniem wtyków RCA, co upraszcza podłączenie i ma się sprawdzać w większości wypadków... a przede wszystkim przy podłączeniu do wzmacniacza samej Regi. W praktyce bywa niestety różnie, niektóre konfiguracje cierpią na problem przydzźwięków, inne są od niego zupełnie wolne. Akurat w moim przypadku obyło się bez niespodzianek, ale nie daje to podstaw do wyciągnięcia innego wniosku niż taki, że może być dobrze.

Obecność zewnętrznego modułu sterującego silnikiem Neo sprawia, że *Planar 6* przybiera nieco inną formę niż większość gramofonów na rynku. Na małą puszczykę nie tylko trzeba znaleźć dodatkową przestrzeń, ale i przyzwyczaić się do tego, że chcąc uruchomić obroty nie sięgamy, jak w większości przypadków, w okolice plinty, ale do zupełnie innego urządzenia. Po włączeniu zasilania (w sterowniku Neo) silnik rozkręca talerz z niewielką, ale z początku niepokojącą zwłótką, co jednak nie świadczy o uszkodzeniu któregośkolwiek z elementów.

Zewnętrzny sterownik obrotów NEO ma postać puszek o wymiarach zbliżonych do przenośnych przetworników DAC.



Każdy ze sterowników NEO jest indywidualnie kalibrowany do konkretnego egzemplarza gramofonu.



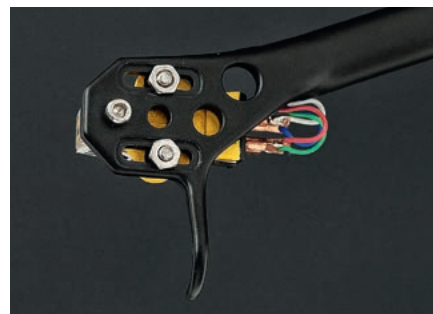
Planar 6 to gramofon z napędem paskowym, przekazywanym na mały (metalowy) subtalerz.



Kluczowe elementy – łożysko talerza oraz kolumnę ramienia – usztywniono za pomocą metalowej kłamy.



Gramofon jest dostępny z fabrycznie zainstalowanymi wkładkami *Exact* (MM), którą testujemy, lub *Ania* (MC), a także w wersji saute – bez wkładki.



O ile wybierzemy wkładkę z oferty Regi, jej montaż i wymiana będzie prosta, dzięki specjalnemu mocowaniu w systemie 3 pkt.



Pokrętło z wyraźną skalą służy do regulacji siły nacisku igły VTF – to praktyczne rozwiązanie, dzięki któremu nie trzeba już cyzelować obrotów przeciwwagi.



Mechanizm antiskatingu jest zintegrowany z ramieniem, łatwą regulację umożliwia suwak umieszczony pod rurką.



ODSŁUCH

Brzmienie *Planara 6* nie jest prostą sumą samych najlepszych czynników, to jednak w ogólnym ujęciu prezentuje się chyba najbardziej kompletnie, unikając też przesady i zaznaczania tak silnego charakteru, który mógłby polaryzować opinię. Na pewno nie jest to brzmienie „bezosobowe”, bo takiego w analogu chyba w ogóle być nie może, ale Rega stara się pogodzić dwa nurty: „pogłębionego analogu”, który w tym teście reprezentuje *AdFontes*, i „neutralnego analogu”, konsekwentnie realizowanego przez *Pro-Jecta*. Połączyć sprzeczności się jednak nie da, zresztą tak naprawdę... konstruktorzy Regi raczej nie przejmują się tym, jakie brzmienia kreują inni, gdyż mają na tyle silne własne przekonania i doświadczenia, a także renomę, że „robią swoje”, co zresztą doskonale widać już w cechach samej konstrukcji, naznaczonej wieloma niekonwencjonalnymi rozwiązaniami. Jednak samo brzmienie wcale nie „jedzie po bandzie”, nie demonstruje jakiegś bardzo indywidualnej, kontrowersyjnej koncepcji, sprzeczności nie godzi, lecz je usuwa. Wychodząc poza obszar wrażeń, jakie kojarzymy z gramofonem (i jakich na pewno oczekujemy), w szerszej perspektywie tego, do czego przyzwyczaiły nas cyfrowe źródła dźwięku, czy też wedle kryteriów najbliższych obiektywnym, *Planar 6* zdecydowanie wprowadza nas w świat winyli. Nie żałuje ciepła i plastyczności, ale nie działa wedle zasady, że „im mniej dokładnie, tym bardziej analogowo”. Połączenie płynności, bogatych barw i gładkiego, selektywnego detalu stanowi nie tyle o wyjątkowości tego brzmienia, co o jego bezproblemowości, i – jak sądzę – o bardzo wysokim współczynniku akceptowalności.

Soczystość nie jest tu związana z żadnym balastem i zamgleniem, łączy się raczej ze sprężystością i dźwięcznością; jeżeli nawet *Planar 6* idzie na kompromisy w zakresie precyzji, to słychać, że dzięki temu unika najmniejszych przejawów suchości i schłodzenia. Z drugiej strony, podnoszenie temperatury nie jest celem samym w sobie, muzyka nie gotuje się, emocje nie sięgają zenitu z byle powodu.

Nie jest to odtwarzanie idealnie neutralne, ale od liniowości dzieli je tyle, ile w zasadzie powinno, aby muzyka cieszyła nas nie tylko wtedy, gdy jest nagrana idealnie – *Planar 6* pomaga słabszym płytom, oczywiście nie pomagając ich charakterystyki tonalnej i nie generując detalu, którego zabrakło, ale odrobinę dobarwia i przesuwając naszą percepcję na to, co chcielibyśmy usłyszeć. Oczywiście żadne urządzenie nie jest dosłownie „inteligentne”, nie może wiedzieć, co nam się w muzyce podoba, a co nie, i jeżeli komus najbardziej zależy na fajerwerkach wysokich tonów, to takich atrakcji Rega nie zapew-

ni. Nie sprowadzi też wszystkich ważnych dźwięków do zakresu średnicy, nie zrobi z wokalistów ani postaci monumentalnych, ani osobników drapieżnych.

Brzmienie ma w sobie dość zarówno przejrzystości, jak i plastyczności, aby być w pełni czytelne; można je uznać za bezpośrednie, z tym zastrzeżeniem, że pierwszy plan nie jest wyraźnie i tendencyjnie wysuwany do przodu. Można by podsumować: pełna kultura, byle nie sądzić, że wszystkie nagrania zostają w ząbek uczesane. Analogowe ugrzecznienie ma tu swoje wyraźne granice i proporcjonalność – *Planar 6* dość sprawnie różnicuje, chociaż nie za pomocą licytacji na szczegóły, ale przez pokazanie odmiennych struktur, nasycenia, barw.

W porównaniu z *RPM 5 Carbon* wysokie rejestry mają mniej energii, za to bas ma więcej do powiedzenia, zajmuje więcej przestrzeni, tła, chętnie uderza z rozmachem, ale nie jest ordynarny i porywczy; nawet gdy wchodzi do akcji z „szerokim gestem”, czuć jego... delikatność, która w jakiś sposób jest stale obecna w brzmieniu *Planara 6*. Niektóre urządzenia mają w sobie pierwiastek nerwowości, która wciąż wprowadza napięcie – i można to lubić; inne, jak Rega, do wszystkiego dodają odrobinę łagodności, nie tracąc na vitalności, a zamieniając ją w „radość grania”.

Do tego scena jest nie tylko spójna, ale szeroka, dobrze pozycjonując centrum, często pokazuje same skraje, co w wydaniu gramofonów jest specjalną umiejętnością. Jednak przede wszystkim *Planar 6* podoba mi się za zręczność i harmonię, zrównoważenie i uniwersalność, nie tylko muzyczną, ale i systemową. Wydaje się, że tak grający gramofon można dodać, bez większego ryzyka, do każdego systemu.

Radek Łabanowski

PLANAR 6 NEO

CENA: 6600 zł

DYSTRYBUTOR: this.AUDIO
www.this.pl

WYKONANIE

Najlepszy z najnowszych *Planarów*. Konstrukcja typowa dla firmy – lekka, wykonana z nowoczesnych materiałów płinta, firmowe ramie RB330, zintegrowany z podstawą silnik, napęd paskowy z aluminiowym subtalerzem. Zewnętrzny zasilacz oraz sterownik-generator.

FUNKCJONALNOŚĆ

Zmiana prędkości obrotowej wewnętrznym module zasilającym, szybka wymiana wkładki, bez regulacji VTA, pokrywa przeciwkurzowa w komplecie. Brak trzpienia uziemiającego.

BRZMIENIE

Analog ze swoim ciepłem i urokiem, ale niestroniący od dynamiki i detaliczności. Muzyka podana soczyście, momentami potężnie, często delikatnie, dobre różnicowanie z podkreśleniem „pozytywów”.



Jednym z nowych elementów konstrukcji *Planara 6* jest płinta z lekkim, ale sztywnym piankowym rdzeniem.



Przezroczysty, efektowny talerz wykonano ze szkła.



Pokrywa przeciwpyłowa nie jest oczywistym elementem wyposażenia; wśród trzech testowanych gramofonów jedynie Rega dostarcza ją w komplecie.



Nie ma możliwości łatwej wymiany przewodów sygnałowych, także i w nowym *Planarze 6*, Rega nie przewidziała dodatkowej żyły uziemiającej.